

№ 226.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Gotfryda B.
Sob. św. Teodora M.
Niedz. Opleki NMP.
Pon. św. Marcina B. W.
Wt. św. Marcina P. M.
Śr. św. Dydaka W.
Czw. św. Jukunda B.

Wschód słońca: godz. 7 m. 09
Zachód słońca: godz. 4 m. 18
Długość dnia: godz. 9 m. 09

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1794. Suworow po
rzezi praskiej zajmu-
je Warszawę.

1812. Bitwa pod
Witebskiem.

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 8 listopada 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkego
w Zgierzu, w aptece p. Pałki; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Helenów.

1621

Codzienny koncert orkiestry wie-
deńskiej „AUGUSTIN“, złożonej
z 10 osób.

Początek o godz. 8-ej wieczorem.
Wejście bezpłatne.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 8 listopada.

— Prezes ministrów norweskich, Michelsen, zwany «skandynawskim Bismarckiem», złożył z powodu choroby swój urząd. Objąwszy rządy kraju w chwili przełomowej, prowadził z wielką zręcznością układy ze Szwecją, załatwił pokojowo odziedzenie swej ojczyzny od Szwecji, przeprowadził wybory do storthingu, narzucił parokrotnie radykalnej większości jego swą wolę, przetrwał parę kryzysów w łonie swego gabinetu, dał Norwegii króla, z wielką zręcznością urządził przedstawicielstwo kraju zagranicą, wreszcie objął sam kierownictwo ministerium wojny w chwili, gdy znowu zaostrzyły się stosunki ze Szwecją.

Teraz ustępuje ten wybitny polityk, ongi znakomity żeglarz, spełniwszy ostatnie swe pragnienie—uzyskawszy potwierdzenie przez mocarstwa niezależności i neutralności Norwegii, bez czego dzieło usamodzielnienia kraju nie byłoby skończone. W cichociśnieniu prowadzono od roku układy, ażeby zmienić umowę obronną pomiędzy Norwacją i Szwecją z jednej strony, a Francją i Anglią z drugiej, zawartą w roku 1855 po wojnie krymskiej. Szwecja i Norwegia zobowiązały się nie odstępować Rosji ani skrawka swego terytorium, wzamian zaś Anglia i Francja przyrzekały pomoc zbrojną dla obrony od pretensyj rosyjskich.

Obecnie traktat ten zostaje rozwiązany, nowy zaś zawarty przez Norwację z Anglią, Francją, Rosją i Niemcami gwarantuje całość terytorjalną państwa. Zgoda Rosji przyjęta została z uznaniem przez Anglię, która zawsze podejrzewała Rosję o chęć zdobycia portu na oceanie Atlantyckim.

Układy osłonięte były tak głęboką tajemnicą, że ich wynik ostateczny był dla rządu szwedzkiego zupełną niespodzianką, w dodatku dość nie-
miłą.

„Fakt zawarcia traktatu—pisze «Stockholms Dagblad»—obchodzi specjalnie Norwację. Lecz

niepodobna pominąć milczeniem, że ten akt dyplomatyczny wywołał pewne nieporozumienie, gdyż zdawaćby się mogło, że jest wymierzony wprost lub pośrednio przeciw Szwecji. Przypuszczać należy, że opinia publiczna Europy zaufa wyjaśnieniom naszego rządu, który zapewniał kilkakrotnie, iż żywi zamiary jaknajbardziej pokojowe. Przecież nasz minister spraw zagranicznych von Trolle złożył deklarację urzędową, zwracając uwagę, że jeżeli Norwegia uznała za konieczne zabezpieczenie swej neutralności, nie zmusiła jej do tego kroku polityka Szwecji.

Nie znając traktatu w dosłownym brzmieniu, nie możemy oczywiście mieć dokładnego pojęcia, czy i w jakim stopniu uznano za niezbędne, ażeby cztery obce mocarstwa wywierały swój wpływ w zakresie polityki półwyspu Skandynawskiego. Lecz już samo stworzenie możliwości wywierania takiego wpływu będzie poważną przeszkodą do ostatecznego porozumienia się Szwecji i Norwegii, którego osiągnięcie powinno być najpoważniejszą troską szwedzkich i norweskich mężów stanu i było niewątpliwie celem dążeń rządu szwedzkiego.

„Svenska Dagbladet“ przypomina o solidarności geograficznej, która powinna łączyć Szwecję i Norwację. Jeżeli te dwa państwa nie mogły współdziałać w swej obopólnej polityce, powinny były prowadzić tę politykę przynajmniej w kierunkach równoległych.

Wychodząc z tego założenia — pisze dalej pomieniony dziennik — wyrazić należy głęboki żal i ubolewanie, że Norwegia szukała zapewnienia swej neutralności pod potężnymi skrzydłami opieki wielkich mocarstw. Podczas rokowań w sprawie omawianej jedno z mocarstw zwróciło się do naszego rządu z zapytaniem, czy i Szwecja nie poczytuje za konieczne zapewnić sobie takiej neutralności, jaką przyznano obecnie Norwegii. Odpowiedź rządu szwedzkiego była odmowna, lecz płynęła ona z głębokiego przeświadczenia nie tylko rządu lecz i całego narodu szwedzkiego.

— Stronnictwo wolnomyślne w Niemczech postanowiło popierać projekt wyłączenia Polaków, żądając tylko, aby nowa ustawa nie miała charakteru wyjątkowego.

Oto co pisze w tej sprawie „Tageblatt“ berliński:

„Zdaje się, że rząd pruski zdecydował się ostatecznie po długich wahaniach przedłożyć sejmowi pruskiemu ustawę o wyłączeniu. Tak przynajmniej twierdzi „Tageblatt“ poznański (organ półurzędowy), który oświadcza kategorycznie, że wniesienie projektu jest już obecnie rzeczą pewną...
„Jak wiadomo, także pruskie koła liberalne popierały dotychczas poniekąd zasadniczo politykę przeciwpolską rządu. I w chwili obecnej jest to dla nas rzeczą nawskroś naturalną, jeżeli rząd szuka środków skutecznych, aby swoją politykę

względem Polaków wprowadzić na szczęśliwszą tory, a że w tym kierunku zaostrenie prawa o wyłączeniu może oddać dobre usługi, tego chyba dowodzić nie potrzeba. Natomiast zdaniem naszym, byłaby bezprawiem taka zmiana obowiązującej obecnie ustawy, któraby zwracała się wyłącznie przeciw Polakom. Nie zgadzałaby się ona przynajmniej z pojęciami liberalizmu, który odrzuca wszelkie prawo wyjątkowe. Jeżeli tedy rząd chce zdobyć w projektowanej ustawie jedynie tylko broń nową przeciw Polakom, staje on tem samym w przeciwieństwie do idei liberalnych... Ale przecież nie łatwiejszego, jak nowej ustawie odjąć charakter wyjątkowy, zaostrzając prawo powszechne o wyłączeniu. Bronić się będą przeciw temu może agrariusze, ale chyba i oni poczuwać się winni do ofiar dla memczyzny“.

Tyle «Tageblatt» berliński. Zaiste, dawno już nie zdarzyło nam się czytać coś równie wstrętne pod względem politycznego szalbierstwa. Chodzi o zachowanie pozorów, o oszukanie sumienia partyjnego, o dekorację liberalizmu. Więc mówi się rządowi: „Ułatwiznę nam, liberalom, sprzeniewierzenie się własnym zasadom. Nie zmuszaj nas do zbyt jaskrawej abdykacji z programu liberalnego. Ułóż taki projekt ustawy, który niby to będzie miał charakter powszechności, a potem rób sobie z nim co ci się podoba. Wal nim po głowie Polaków, posługuj się nim jako ustawą wyjątkową, a my nie piśniemy ani słowa. Nie bądźże głupi! Naklej etykietę powszechności, a my z zapalem pójdziemy za twojem wezwaniem“.

Zaiste, «Tageblatt» berliński i «Nowoje Wremia» Dwoje cudnych bliźniąt!

— Walka Watykańu z modernistami religii znajduje się w okresie bardzo silnego napięcia. Gdy Pius X ogłosił swoją encyklikę, znaną pod nazwą «Pascendi dominici», a wymierzoną przeciw tendencyjom wprowadzenia nowych, naukowych prądów w dziedzinę dogmatyki kościelnej, pewne grono kapłanów i profesorów teologii przesłało do Rzymu t. zw. „antiencyklikę“, zredagowaną wprawdzie w formie bardzo uniżonej, ale polemizującą z poglądami Papieża. Aczkolwiek autorzy tej „antiencykliki“ która zresztą ukazała się także w wydaniu książkowym, nie mieli odwagi położyć swoich podpisów na odpowiedzi, Watykan jest doskonale poinformowany, z jakich kół ona pochodzi i dla przeciwdziałania ich wpływom ogłosił przeciw nim dekret ekskomunikacyjny.

Oto co pisze w tej sprawie watykańska „Correspondenza Romana“:

„Dekret kardynała-wikarego Stolicy świętej z dnia 29 października, wydany na polecenie Papieża, zakazuje pod ciężką karą kupowania, czytania lub przechowywania t. zw. odpowiedzi modernistów, na encyklikę „Pascendi“. Ten zakaz stosuje się bez wyjątku do tych wszystkich, którzy podlegają jurysdykcji kardynała-wikarego.

Dekret nakłada na inicjatorów, autorów i współpracowników antyencykliki ekskomunikę.

Dekret oświadcza dalej, że ekskomunikę wchodzi w życie natychmiast, bez zawiadomienia dotkniętych nią, gdyż autorowie nie są znani. Jeżeli dotknięci tą ekskomuniką księża i nadal wykonywać będą funkcje kapłańskie i np. mszę odprawiać, tracą na zawsze możliwość sprawowania jeszcze kiedykolwiek funkcji kościelnych. W sprawie zniesienia ekskomunikę mają dotknięci nią zwrócić się wprost do Papieża. Dekret kardynała wikarego będzie ogłoszony we wszystkich diecezjach, a biskupi mają przedsięwziąć odpowiednie zarządzenia. Ekskomunikę dotyka wszystkich tych księży, którzy oddają się modernistycznej teorii i świadomie wyznają i nauczają tych herezji, które zawarte są w modernizmie i już anatema papieżów i rozmaitych koncyliów były potępione. Ponieważ modernizm uznano z kompetentnej strony kościelnej za herezję, należy uważać wszystkich modernistów za stojących po za Kościołem katolickim, co do czego nie może być żadnej wątpliwości po ogłoszeniu encykliki „Pascendi” w sprawie stanowiska modernistów.”

Ekskomunikę powyższą jest niewątpliwie ze stanowiska kościelno-dogmatycznego usprawiedliwiona, ale wydaje nam się rzeczą wątpliwą, czy słuszną ona w łonie katolicyzmu ruch naukowo-ewolucyjny, który odzywa się coraz silniej we wszystkich krajach Europy i właśnie wśród inteligencji duchowej i profesorów teologii ma sporo zwolenników.

Z trębacza minister.

Jak to powyżej zaznaczono, austriackim ministrem rolnictwa będzie niebawem zamianowany poseł Praszek, prezes czeskiego klubu rolników.

Interesująca to osobistość, a jako minister jednego z mocarstw kontynentalnych Europy, nawet oryginalna.

Posel Praszek nie tylko pochodzi z ludu, ale pod względem wykształcenia niedaleko posunął się od rodzimej sfery. Za to ma wrodzony temperament agitatora politycznego.

Urodził się w 1868 r., ukończył tylko szkołę ludową, służył w wojsku jako trębacz i po opuszczeniu służby w randze kaprała, poświęcił się gospodarstwu rolnemu w swojej posiadłości w Rżiwnie w Czechach, oraz agitacji politycznej. Języka niemieckiego nie posiada wcale. Mając lat 30, wybrano go do sejmu i do rady państwa. Tu stanął w r. 1901 na czele «partii agrarnej», złożonej z posłów: Kubra, Rataja i Zazworki. W pracach parlamentarnych nie brał wybitniejszego udziału, gdyż bezustannie agitował i objeżdżał kraj, zwalczał niemiłosiernie młodoczechów i odbierał im jeden mandat po drugim przy sposobności wyborów uzupełniających. Przy końcu ubiegłej kadencji miał już 10 członków w swoim klubie.

Praszek od początku swej działalności publicznej należał do najsłabszych czeskich polityków. Jako cel polityki czeskiej głosił: uzyskanie i przeprowadzenie czeskiego prawa państwowego. W sejmie czeskim wygłosił raz piorunującą mowę przeciw oportunistycznej, «ministerjalnej» polityce młodoczechów.

„Trzeba powiedzieć narodowi, że na tronie siedzi Niemiec, który nigdy się nie zgodzi na równouprawnienie Czechów z Niemcami. Naród musi się dowiedzieć, gdzie leży źródło złego”. Temi słowami przemówił p. Praszek w sejmie wśród burzliwych oklasków bardzo szczupłego grona zwolenników.

Od tego czasu liczba tych zwolenników wzrosła z 4 na 28 posłów i p. Praszek złoży może za kilka dni w ręce cesarza przysięgę jako minister austriacki. Co więcej, ministrowie młodoczechy, ci rządowi oportuniści, ustąpili z powodu odrzucenia przez rząd narodowych postulatów czeskich, a radykalny p. Praszek natychmiast zgłosił się po spadek po nich.

Nie rekomenduje to zbyt dobrze przyszłej eksceleencji, ale poseł Praszek nigdy nie odznaczał się skrupułami. Oto co czytamy np. w wiedeńskiej korespondencji «N. Ref.»:

„Przypominamy brutalny atak p. Praszka w sejmie na zasłużonego i powszechnie szanowanego bojownika czeskiego, dr. Gregra, który tak sobie to wziął do serca, że w kilka dni po-

tem umarł. Oburzenie było powszechne i p. Praszek złożył mandat do sejmu, ale agraryusze demonstracyjnie ponownie go wybrali. Większe jeszcze zgorzienie wywołały następnie rewelacje o czynności p. Praszka, jako prezidenta czeskiej sekcji rady kultury krajowej. Stwierdzono, że w jednym roku policzył sobie wcale pokazałą sumę tytułem dyet i kosztów podróży inspekcyjnych, mimo że stale przebywał w Pradze. P. Praszek zaskarżył «oszczercę», był nim robotnik czeski, Nowak, który na zgromadzeniu wyborczym w Pradze sprawę wytoczył, ale proces zakończył się uwolnieniem oskarżonego. Przysięgli orzekli, że Nowakowi udał się dowód prawdy.

Nie wpłynęło jednak i to na wyniki wyborów. P. Praszek wybrany został do rady państwa, a z nim 28 innych agraryuszów. Młodocześci pozostali w mniejszości, zesłali na małą frakcję, agraryusze zaś są najsilniejszym dziś stronnictwem czeskim. P. Praszek, jako praktyczny polityk od razu zaczął się dobijać portfela ministerjalnego, zmusił ministrów czeskich do ustąpienia, aby dla niego opróżniło się miejsce.

Nad portfelem ministerstwa rolnictwa w Austrii zawisło istne fatum. Już w dawnych do- brych czasach powoływano na kierowników tego działu ludzi, którzy wyobrażenia o rolnictwie nie mieli. Jeśli jakiś hrabia podupadł, nie mógł zapłacić długów lub był krewnym prezidenta ministrów, czy zaprzyjaźnionym z inną wpływową osobistością, zostawał ministrem rolnictwa. Teraz objąć ma tę tekę człowiek, który z powodu uprawiania agitacji politycznej nie zdobył praktycznych doświadczeń zwykłego rolnika i żadnego nie posiada wykształcenia teoretycznego.

Co p. Praszek zrozumie z wielkich zagadnień społecznych, stojących w związku z ruchem rolnym, co p. Praszek wie o kopalniach ropy i węgla, podlegających jego zarządowi? Zna tylko prostą formułkę: zamykać granicę, nie wpuszczać do państwa bydła ani zboża, aby agraryusze mogli dyktować ceny na środki żywności. Interesy konsumentów miast wielkich, robotników są mu obce i obojętne.

Ale p. Praszek mimo to zostanie ministrem. Należy on dziś do „konieczności państwowych”, bo inaczej ugoda węgierska nie byłaby uchwalona. Kto sobie życzy ugody, musi się zgodzić także na mianowanie p. Praszka ministrem rolnictwa.

U „pani Generalowej”.

P. Ksawery Krasicki przysłał z Zakopanego do «Dziennika Kijowskiego» obszerny list z wrażeniami, jakie wyniósł z odwiedzin u pani Generalowej Zamoyskiej, właścicielki słynnego w całej Polsce zakładu wychowawczego dla dziewcząt. Z interesującego felietonu pozwalamy sobie powtórzyć kilka przynajmniej ustępów dla scharakteryzowania tej pożytecznej instytucji społecznej. Oto, co pisze p. Krasicki.

Córka p. generalowej Zamoyskiej—dzisiejsza kierowniczka „szkoły domowej pracy”, przeniesionej z woli prusaków z Kórnika w Poznańskiem do Kuźnia pod Zakopanem, gdy się do niej zameldowałam, zaprosiła, nie do domu, do „Kuźnia”, ale na „Dolinę Kościeliską”, dokąd z całą szkołą na wycieczkę wyruszyć miała. Zaroiło się w dolinie.

Wysypał się cały zakład. A więc były tam tak zwane „współpracownice”, pauny i panie, które paniom Zamoyskim pomagają, aby szkoła celu dopięła.

Cel zaś, jak wszystko, co wychodzi z pod pióra tamtejszego, dobitnie i jędrnie określony jest w programie tak: „Dopełnić wykształcenie kobiet pod względem religijnym, narodowym i gospodarczym, kształcić uczennice wszelkich warstw społecznych na dobre chrześcijanki, dobre polki i dobre gospodynie, ażeby one później przez oddziaływanie na własne rodziny i domy, podniosły społeczeństwo duchowo, narodowo i materialnie”.

Oprócz współpracownic, byli tam i goście zakładowi.

To albo ludzie starsi, którzy szukają nie bezczynnego wypoczynku w tak zawsze pracowitej atmosferze kuźnickiej, albo młodzi, mężatki, czy panny, mniej lub więcej zbolale dusze, lub zniechęcone wychowaniem, chcące, aby im poradziła „pani Generalowa”.

Tak tu nazywają hr. Zamoyską.

Przezwanie to żołnierskie, przypomnieniem czem był mąż na szerokim polu narodowej służby, streszcza także główne cele i zalety instytucji, której „pani Generalowa” jest duszą i uosobieniem: po żołniersku „poprzestać na małym”, po żołniersku „ujarzmieć w karby porządku nasze indywidualności”, tak skore chodzić pojedynkiem, indywidualności tych nie podcinać, ale zszeregować je do pracy dla dobra ogólnego, żołnierskim „hartem przeciwdziałać bierności woli”. I dodałbyśmy jeszcze, a wszystko to wyrazić tak, jak to pani generalowa tylko umie, po wojskowemu, treściwie, z całą siłą, z tą impozycją, właściwą rozumnym słowom wybitnych charakterów, które jedne umieją rozkazywać tak, że ich nie słuchać nie można.

Do tej pani generalowej przychodzą owe duże zbolale. Jedne spaczane wychowaniem kilku pokoleń, aż tu przyjeżdżać muszą, aby się nauczyć, jak to można zaglądać do kuchni, aby przy tem „korona z głowy nie spadła”, drugie przychodzą tu z pytaniem, którądy im droga.

Jakiegokolwiek tam rady nasze kobiety słyszą, jedno wiemy z pewnością, że wszystkim i każdej zalecają „wyjść z salonu”, a nawet i z dzieciniego pokoju i ze spiżarni, gdy się niańczenie i „wydawanie” skończy.

Jak Papież Leon XIII dał księżom hasło „fuori di sacristia”, nie dlatego, aby lekceważył bezpośrednią troskę o dusze, ale zalecał im „iść w lud” i społecznie działać, ile razy zbędzie im czasu od posług duchownych, tak p. generalowa rozumie, że po spełnieniu najtroskliwiej najważniejszych obowiązków żony, matki, gospodyni i córki domu, dość one mają jeszcze czasu, aby społeczeństwu dobrze czynić.

Cel i pole zawsze jest: szkołka domowa, czy obsłużenie chorych, ochronka, czy sklep wiejski.

Mówiliśmy o paniach uczących — i o gościach. Ale oczywiście, większość stanowią uczennice.

O nich nie powiemy specjalnie, bo po nazkicowaniu programu „wychowawczego” p. generalowej, domyśleć się łatwo, ztem jest, czem się staje materyał tak wdzięczny, jak polska panna, gdy ją kobiety takiej miary, jak pp. Zamoyskie urabiają, czy też przerabiają, co domowe wychowanie popsulo.

Powiem tylko—słowami założycielki, dlaczego uczennice podzielone na 2 oddziały wychowuje pod jednym dachem.

O tych dwóch oddziałach pisze p. generalowa tak: „Bogatsze nauczą się z katechizmu obowiązków względem uboższych. Przez zbliżenie wtajemniczą się w ich potrzeby, zapatrywania, cierpienia, pokusy, a stąd poznają przyszłe obowiązki względem domowników”.

„Uboższe u tego samego źródła nauczą się, że władza pochodzi od Boga, że ubóstwo nie jest upodleniem—a zbliżenie to sprawi, że bogaci będą mieli więcej poszanowania dla biednych, a biedni więcej miłości dla bogatych”.

Na etapie.

W „Rusi” znajdujemy następującą wiadomość, zaczerpniętą ze źródła urzędowego:

„Dowodzący oddzielnym korpusem żandarmerii przesłał naczelnikowi głównego sztabu kopię z doniesieniem naczelnika gubernialnego zarządu żandarmerii o napadzie aresztantów na konwoj we wsi Kutarbitce, w gubernii tobołskiej.

Z doniesienia tego widać, że w dniu 5-ym października partya aresztantów w liczbie 33 osób, z których cztery należały do przestępców politycznych, a reszta do przestępców kryminalnych, udawała się pod konwojem 18 tu szeregowców 9-go rezerwowego pułku tobołskiego z Tiumentu do Tobolska i zatrzymała się na etapie we wsi Kutarbitce. Wieś rzeczona znajduje się o 54 wiorsty od Tobolska i składa się z jednej ulicy, t. j. traktu, na końcu którego znajduje się w odosobnieniu lokal etapowy. Budynek ten mający wzdłuż 20 arszynów, składa się z sieni, wązkiego korytarza, po bokach którego znajdują się po dwie obszerne izby z wejściem na tenże korytarz i drugiego wyjścia w końcu korytarza. Cały etap otoczony jest wysokim płotem z desek—z jedną furtką.

Przez całą drogę aresztanci zachowywali się

wzorowo, tak, że wyłączona prawie była możliwość jakiego podejrzenia o zle z ich strony zamiary. Po przyjściu na etap umieszcili się w dwóch tylnych izbach, a żołnierze w dwóch frontowych. Po między drzwiami obydwoh izb aresztanckich znajdował się wartownik wewnętrzny, a drugi stał na zewnątrz przed furtką.

Okolo godziny 10-ej wieczorem na etapie panowała zupełna cisza: jedni żołnierze pili herbatę, inni położyli się spać; aresztanci także ucichli i tylko z jednej izby wykrzykowano czasem kilka wyrazów po żydowsku, których wartownik nie rozumiał. Nagle w jednej izbie rozległa się komenda: „raz, dwa, trzy!” i aresztanci rzucili się całym ciałem na drzwi. Momentalnie drzwi były wyłamane i aresztanci rzucili się na wartownika. Na korytarz i do broni pobiegli żołnierze, ale pobiegli także do karabinów i aresztanci. Rozpoczęła się zapamiętała walka. „Bicie starszego, reszta się podda!” — brzmiała komenda z pośród aresztantów. „Chłopcy, biec z czem się da i nie poddawać się!” — wołał starszy konwojowy, młodszy podoficer, Stefan Pokasanow. W walce zerwano z niego mundur, przestrelano czapkę w dwóch miejscach, on zaś sam złamał kolbę swego karabinu o czyjaś głowę.

Od wystrzałów pogasły lampy, a na dworze panowała ciemna noc. Od czasu do czasu zapalał się płomień przy wystrzale i oświetlał na jedno мгновение korytarz. Siły przeciwników były nierówne: aresztantów było dwa razy więcej, a nadto zawładnęli oni 9-ciu karabinami, jak się to okazało potem po obliczeniu. Ale żołnierze nie tracili ducha, głos bohatera i zucha-podoficera, Pokasanowa, rozlegał się nieustannie w ciemności, podnosząc ich odwagę. I później żołnierze przyznawali, że gdyby nie było Pokasanowa — zginęliby z pewnością wszyscy.

Aresztanci rzucili się do drzwi kurytarza na podwórze, a niektórzy do furtki. Wartownik zewnętrzny zabił trzech, ale niektórzy zdążyli się przemknąć w ciemności i zaczęli wdzierać się na ogrodzenie. Szeregowiec Kotuchow, któremu wyrwano broń, wybiegł na dwór; tutaj, zobaczywszy wspinającego się na płot aresztanta, któremu przeskądzał karabin, zawołał: „Towarzyszu, daj mi broń, pomogę ci”. Aresztant, nie poznawszy w ciemności mówiącego, oddał broń i lał dalej, lecz był zdjęty bagnetem i ułożony na miejscu. Inny żołnierz, również bez broni, porwał kawał żelaza i bronił się nim zawzięcie. Atakujący go aresztant poległ na miejscu; ręka jego pozostała w pozycji podniesionej, a nieco wyżej łokcia wysuwa się zdrzutana kość. O kilka kroków leży odcięta dłoń z rozwartymi palcami.

Po niezwykle ciężkiej dwugodzinnej walce, żołnierze wzięli górę, zabiwszy 22 aresztantów, gdy sami otrzymali tylko kilka ran bagnetem: pięciu żołnierzy lekkie, a szeregowiec Ulian Tarasienko ciężką ranę w brzuch, od której umarł w d. 7 października.

Wybiegłszy na ulicę, aresztanci rozpoczęli bezładne strzelanie, które tak zaniepokoiło ludność, że dopiero rano niektórzy włóścianie odwazyli się wyjść z domu, aby się dowiedzieć, co się stało. Aresztantów zbiegło 11, zabierając z sobą 9 karabinów, 60 patronów, szynel, mundur i kilka czapek. Po upływie jednego dnia ujęto 3-ch aresztantów i odebrano 5 karabinów. Ludność włociańska bierze udział w poszukiwaniu zbiegłych, ukrywających się w lasach. Ludność ta oddaje słuszną daninę podziwu i zachwytu działalności bohaterów-szeregowców, którzy odwagą swoją zapobiegli być może całemu szeregowi gwałtów i zabójstw w tym przypadku, gdyby aresztanci wzięli górę w walce i z bronią w ręku zaczęli zdobywać sobie po wsiach środki do życia.

„Na najpoddalszym raporcie o powyższem Najjaśniejszy Cesarz raczył własnoręcznie napisać: „Wyrazić Moje serdeczne podziękowanie Pokasanowowi i wszystkim konwojującym oraz Moją wdzięczność dowódcy tudzież oficerom 9 rezerwowego tobolskiego pułku piechoty, którzy wychowali podobnych zuchów-żołnierzy prawdziwie rosyjskich.”

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sędziwoja. Jutro Bogodara.

TEATR VICTORIA. Dziś „Warszawa w nocy”, Danielewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „W złą godzinę”, sztuka ludowa Józef

fa Orłowskiego (1-szy raz). Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu Giełdy (Benedykta 8) ogólne zebranie członków Tow. doradzającej pomocy lekarskiej.

— Jutro o godz. 2 po poł. w sali Pasaż Szuleca nr. 2 zebranie członków związku robotniczego „Textil.”

ODCZYTY Dziś o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu oddziału Tow. higieny warsz., Dzielna nr. 13, dr. Bartoszewicz będzie mówił „O nowym sposobie dezynfekcji za pomocą autanu” z demonstracją.

— Dziś w sali Stow. majstrów fabryczn. (Nowy Rynek 6), o g. 7 wiecz. prof. Kachewicz wygłosi odczyt p. t. „Miłość indywidualna i ogólnoludzka u Mickiewicza.”

ZABAWA. Jutro Towarz. muzyczno-dramatyczne „Harmonia” w lokalu Liry (Nawrot 38) urządza wieczornicę dla członków i ich rodzin.

KRONIKA.

Ostatnie posiedzenie komisji mieszanej. Wczoraj o godz. 8 i pół wieczorem, w oddziale magistratu zapowiedziano posiedzenie komisji mieszanej, powołanej do unormowania długości dnia roboczego i wypoczynku świątecznego. Przybył komplet członków komisji w liczbie 15. Przewodniczył prezes komisji, p. Maksymilian Nowacki.

Przedmiotem obrad miała być kwestya unormowania dnia roboczego w przedsiębiorstwach, w których prawo przewiduje 12-godzinny czas roboczy.

Ogłosivszy zebranie otwartem i prawomocnem, prezes z powodu nieobecności sekretarza komisji, p. Jaszuńskiego, uprasza zastępcę jego, p. Kaufmana, o odczytanie protokołu poprzedniego zebrania, poczem zwraca się do członków komisji z zapytaniem, czy nie mają nic do nadmienia w sprawie redakcyi tego protokołu.

Członek komisji z ramienia magistratu, p. E. Rybicki, zakłada protest z powodu redakcyi dwóch punktów, mianowicie: 1) co do postanowienia o budkach z wodą sodową i 2) co do mleczarni, sprzedających na miejscu i na miasto. P. Rybicki uważa, że pozwalając budkom z wodą sodową handlować do g. 11 wieczorem, komisya miała na względzie głównie czas letni i dlatego żąda, aby do protokołu wprowadzić odpowiednią adnotacyę. Co się tyczy drugiego punktu, to po należytem wyjaśnieniu tekstu postanowienia komisji dotyczącego mleczarni, wyraża swoją zgodę na postanowienie komisji.

P. Szymanowicz zwraca uwagę prezesa na stronę formalną, że skoro komisya raz rozstrzygnęła tę kwestyę, niema potrzeby wznawiać dyskusyi. Na to następuje wyjaśnienie prezesa, że w danej chwili nie chodzi o dyskusyę, lecz o skonstatowanie faktu literalnej zgodności tekstu protokołu z faktycznymi postanowieniami komisji, skutkiem czego, mianowicie z czysto formalnej strony, wszelkie reklamacye w tym dachu nietylko są dopuszczalne, lecz nawet pożądane.

Następnie prezes prosi członków komisji o podpisanie protokołu i komunikuje, że p. Rybicki, podpisawszy protokół, zrobił adnotacyę, iż w kwestyi budek z wodą sodową on pozostaje przy swoim zdaniu. Prezes zwraca się potem do p. Szymanowicza z prośbą przedstawienia piśmiennie motywów przyczyn, jakie stanowiły zasadę do postanowienia długości dnia w zakładach restauracyjnych 3 rzędu. P. Szymanowicz oświadcza, że nie zdążył tego przygotować z powodu choroby.

Komisya prosi p. Sz., aby przedstawił motyw na następnem zebraniu.

Komisya przystępuje do odczytania listu właścicieli restauracyi 3 rzędu, w którym ubolewają, że wysłuchawszy życzeń właścicieli restauracyi 1 i 2 rzędu, komisya — z przyczyn dla nich niezrozumiałych — pozbawiła tego prawa właścicieli restauracyi 3 kategorii i dlatego proszą komisyę o wysłuchanie na zebraniu ich przedstawicieli.

Prezes oświadcza, że wobec zapadłej w tej sprawie uchwały komisji i faktycznej niemożności wznawiania tego pytania, on, lubo przyrzekł przedstawić komisji starania, lecz w imieniu tejże komisji wypowiedział swoją opinię autorem listu, że protesty na postanowienia jej, o wiele celowiej będzie skierowywać do odnośnej władzy.

Komisya przyjmuje oświadczenie prezesa do wiadomości, akceptuje i przechodzi do następnego

punktu porządku dziennego, t. j. do określenia długości dnia roboczego w handlowych i przemysłowych przedsiębiorstwach, które, stosownie do prawa z dnia 28 listopada 1906 roku, mogą korzystać z 12-to godzinnego dnia roboczego.

Członek komisji od akocyzy, p. F. Jakowlew, odczytuje wykaz wszystkich wogóle handlowych przedsiębiorstw w Łodzi i proponuje zaprowadzić dla nich 12-godzinny dzień roboczy.

Przeciw temu oponuje p. Sapir, dowodząc, że takie ogólne rozstrzygnięcie tak ważnej i skomplikowanej kwestyi jest nie możliwe i dla tego proponuje, aby komisya szczegółowo rozważyła sprawę o długości dnia roboczego oddzielnie dla każdego z wyszczególnionych przedsiębiorstw handlowych.

Członek komisji z ramienia pracowników handlowych, p. Szymanowicz, stawia wniosek, aby uprościć pracę komisji, radząc rozdzielić wymienione w wykazie zakłady na 4 kategorie, mianowicie: 1) handel manufakturowy, 2) handel towarami galanteryjnymi, 3) handel artykułami spożywczymi i wreszcie 4) wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa handlowe.

Prezes Nowacki formuluje wszystkie wnioski, poczem zwraca się z prośbą do członków komisji, aby zapisali się do głosu w celu wypowiedzenia się w tym przedmiocie.

Do głosu zapisują się przedstawiciele pracowników w przedsiębiorstwach handlowych pp. Sapir, Eigel, Kaufman i Szymanowicz; przedstawiciele kupców pp. A. Trautwein i K. Kreining; przedstawiciel z ramienia akocyzy p. F. Jakowlew, tudzież przedstawiciele magistratu pp. Stempowski i Rybicki.

Prezes oznajmia, iż wobec zupełnego i wszechstronnego zapoznania członków komisji z poruszoną sprawą, on uważa za właściwe zamknąć listę mówców w tej kwestyi i dlatego prosi raz jeszcze, aby pragnący zabrać głos zapisali się na listę.

Oświadczenie to prezesa spotyka się z protestem ze strony pp. Sapiry, Kaufmana, Szymanowicza i Korala, dowodzących, iż ograniczenie swobody słowa, przed wysłuchaniem motywów mówców jest wprost niemożliwe. P. Sapiro żąda poddać pod głosowanie: czy przewodniczący ma prawo zamykać listę mówców?

Wniosek ten poddany zostaje pod głosowanie, przyczem większość oświadcza się przeciw wnioskowi p. Sapiry.

Wobec tego członkowie komisji z ramienia pracowników handlowych proszą o pięciominutową przerwę. Po tej przerwie, członek komisji ze strony handlowców p. Szymanowicz prosi przewodniczącego, aby pozwolił mu postawić wniosek w imieniu przedstawicieli subjektów handlowych.

Przewodniczący odmawia temu żądaniu, motywując tem: po pierwsze, że przerwę zarządzona została przez komisyę nie dlatego, aby po tem zgłaszać specjalne reklamacye, lecz w tym celu, aby dać możność przedstawicielom pracowników handlowych porozumienia się wzajemnego i przygotować się do dyskusyi i tym sposobem ułatwić i przyspieszyć ukończenie prac komisji; powtórę tą okolicznością, że p. Szymanowicz reklamacyę tę może włączyć do swego kolejnego przemówienia.

Postanowienie przewodniczącego spotyka się z niezadowolaniem osób zainteresowanych, skutkiem czego podaje on pod głosowanie pytanie: czy komisya życzy sobie wysłuchać oddzielne oświadczenie p. Szymanowicza w imieniu przedstawicieli handlowców?

Większością głosów komisya uchwała nie przyjmować specjalnych wniosków.

Przedstawiciele pracowników handlowych o-puszczają gromadnie salę zebrań.

Skutkiem tego przewodniczący prosi komisyę, aby wypowiedziała się, czy życzy sobie w dalszym ciągu prowadzić narady, czy nie?

Członek zarządu akocyzy p. Jakowlew dowodzi, że wobec opuszczenia zebrania przez przedstawicieli handlowców, komisya mieszana pozbawiona została prawomocności i dla tego proponuje zamknąć komisyę, przedstawivszy oprapowany dotychczas materiał władzom odnośnym.

Po krótkiej dyskusyi, obecni zgadzają się z wnioskiem p. Jakowlewa i jednomyślnie postanowivszy zakończyć prace komisji, jako pozbawionej w zmniejszonym składzie prawdziwego kompletu dla rozstrzygania tak ważnych kwestyi.

Na prośbę komisji, po wyjściu p. Kaufmana, sporządzenie protokołu przyjął na siebie p. Jakowlew.

Ze Stowarzyszenia akuszerok. Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia akuszerok, przy ulicy Konstantynowskiej № 30, odbyło się posiedzenie zarządu. Po załatwieniu paru spraw bieżących i wypłaceniu 10 rb. wsparcia chorej członkini, uchwalono, aby w krótkim czasie, po porozumieniu się z lekarzami i wyszukaniu odpowiedniego lokalu—zorganizować szereg pogadanek fachowych.

Związek krawców. Na ostatnim zebraniu związku krawców żydów, zarząd postanowił wnioski następujące: 1) majster może wymówić miejsce czeladnikowi, uprzedziwszy go na miesiąc naprzód; 2) zabrania się wymawianie miejsca czeladnikom z powodu ich zawodowej, politycznej i kooperatywnej działalności; 3) w razie powtarzającej wadliwej roboty, majster ma prawo wymówić czeladnikowi miejsce bez uprzedniego wypowiedzenia na miesiąc. To samo zastosowane zostanie w razie ujawnionego faktu kradzieży. Powyższe wnioski zarządu przyjęte zostały przez ogólne zebranie.

Uniwersytet ludowy P. M. S. podaje do wiadomości, że w sobotę, t. j. dnia 9 b. m., o godz. 7 wieczorem w sali Ochronki I (Smugowa nr. 6) p. Leon Koźmiński wygłosi odczyt p. t. „Para i maszyny parowe”.

— W jadalni fabryki Ramischa (Ewangelicka nr. 10) o godz. 7 wieczorem p. Jętkiewiczowa wygłosi odczyt p. t. „Chrześcijaństwo w Polsce i na Litwie”.

— W jadalni fabryki L. Geyera (Piotrkowska 297) o godz. 7 wieczorem, dr. Mierzyński wygłosi odczyt p. t. „Obrazy z nad Wisły i Niemna” (z latarnią czarnoksiężką).

W sprawie sprzedaży pism. Inspektor drukarni i księgarń w Łodzi podaje do wiadomości, że wszelkie sprawy, wynikające z wydanego świeżo postanowienia obowiązującego o sprzedaży druków (zamieszczanego w nr. 224 z dnia 6 listopada „Rozwoju”), jako to: registracja sprzedawców, roznosiciele i t. d., będzie załatwiał codziennie od godz. 9 do 10 rano w gmachu oddziału Magistratu (Nowy Rynek nr. 14).

Zajęcie w fabryce. W fabryce dzierżawionej przez Głowińskiego, przy ulicy Widzewskiej 157, zaprojektowano ograniczyć ilość pracy, a tem samem zmniejszyć zarobek. O projekcie tym dowiedzieli się robotnicy sąsiedniej fabryki Kochańskiego, w której płaca zarobkowa bywa normowana według fabryki Głowińskiego.

Otóż robotnicy fabryki Kochańskiego, w liczbie 12-tu wczoraj pomiędzy godziną 4 a 5 po południu, wtargnęli do oddziału dzierżawionego przez Głowińskiego, zaczęli psuć warsztaty i towary na maszynach oraz wyrzucać pracujących.

Wkrótce, po opuszczeniu fabryki przez robotników, została ona zamknięta.

Zawiadomione o tym fakcie władze policyjne przy pomocy wojska aresztowały 18 robotnic fabryki Kochańskiego.

Z fabryk łódzkich. Wspominaliśmy niedawno, że fabryka Szlamowicza (Przejazd 56) z powodu skąpych zamówień na towary, została zamknięta na czas nieograniczony bez wymówienia miejsc robotnikom na 2 tygodnie, jak tego wymagają przepisy fabryczne.

Otóż wszyscy robotnicy, czując się pokrzywdzonymi, wystąpili na drogę sądową o przyznanie im wynagrodzenia za 2 tygodnie.

— W fabryce M. Prima (Zachodnia 70) skutkiem ograniczonych obciążunków—zmniejszono zajęcia do 4 dni w tygodniu.

Przerwanie komunikacji. Wczoraj, o godzinie 11 i pół w nocy, przerwana została komunikacja telefoniczna z powodu kradzieży drutów między Warszawą a Łodzią, pod Łowiczem. Komunikacja została przywrócona o godz. 1 m. 35.

Zebrań tapicerów. Nowo zorganizowane Zgromadzenie cechowe tapicerów rozpoczyna swą działalność. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m., o godz. 3 po południu, w lokalu starszego majstra, przy ulicy Zachodniej № 63.

Kradzież zegarka. Wczoraj wieczorem w wagonie kolei elektrycznej miejskiej, p. Leopoldowi Zonergowi, komendantowi straży ogniowej ochot-

niczej, skradziono zegarek złoty, wartości 120 rubli.

Ujęcie bandytów. W uzupełnieniu wiadomości o napadzie bandyckim, dokonanym na szosie aleksandrowskiej w okolicach Kochanówki, nadmieniamy, że sprawcy napadu na obywatela Dąlikowa p. Wardeńskiego—zostali schwytani przez strażników ziemskich zanim nadjechał wezwany oddział wojska. Aresztowanych konwojowało wojsko do więzienia Łódzkiego. Oto nazwiska ujętych bandytów: Stanisław Stawiany, mieszkaniec Bruss, Juliusz Kwart, mieszkaniec wsi Rąbieni, Marcin Barciński, mieszkaniec Łodzi i Franciszek Sztuka, mieszkaniec gminy Rzezycza.

Z głodu. Dziś lekarz pogotowia wezwany został na ulicę Cegielnianą nr. 102, gdzie znalazł bardzo osłabionego człowieka, jak stwierdzono, skutkiem głodu. Po sprawdzeniu okazało się, że nazywa się on Lejbuś Wierzbicki, zamieszkały na ul. Zawadzkiej № 11 (Bałuty). W stanie ogólnego wycieńczenia odwieziono chorego do szpitala Poznańskich.

Aresztowania. Nocy dzisiejszej po rewizji aresztowano przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 23 jedną osobę, przy ul. Drewnowskiej nr. 63—jedną osobę.

Pożar. Wczoraj, o godzinie 10 i pół wieczorem, w su szarni przy farbiarni Ieka Szajniaka, na ul. Nowaka nr. 22 (Bałuty), zapaliła się przędza; ogień ugasili strażacy I oddziału straży ogniowej ochotniczej. Straty wyniosły około 700 rb.

Zapalenie się sadzy. Dziś, o godz. 12 i pół w południe, przy ul. Mikołajewskiej pod nr. 22 zapaliły się sadze, które, po przybyciu na miejsce II-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, kominiarze ugasili.

*

Loterya. Dziś w 2 dniu ciągnięcia 4-ej klasy 189 loteryi klasycznej padły następujące ważne wygrane:

5000 rb. nr. 8444.
2000 rb. nr. 10566.
1600 rb. nr. 15534.
600 rb. nr. 4519, 11544.
500 rb. nr. 2563.
300 rb. nr. 1130, 1343, 5957, 9256, 10998, 14411, 16100, 17737, 18925, 19812.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Jutro teatr nasz występuje z premierą. Będzie nią czteroaktowa sztuka ludowa w 5 odsłonach „W złą godzinę”, ze śpiewami i tańcami, napisana przez Tadeusza Reiff Orłowskiego. Jest to utwór o wartości literackiej, żywej akcji i efektach scenicznych umiejętnie dobranych. W roli głównej wystąpi p. ni Bissen Janowska.

W próbach „Podczłowiek”, tragicomedya Tadeusza Jaroszyńskiego, wystawiona na początku bieżącego sezonu w teatrze „Rozmaitości” z dużym powodzeniem. Autor w dosadnej charakterystyce przedstawia w „Podczłowieku” stosunki współczesne.

Z „Liry”. W niedzielę, dnia 10 b. m., o godz. 5 po południu, w Towarzystwie śpiewaczem „Lira”, przy ulicy Nawrot № 38, odbędzie się podwieczorek muzyczno-deklamacyjny, który zapowiada się bardzo interesująco.

Do wzięcia udziału w programie zostali zaproszeni: pp. J. Szymulski — fortepian, Bredel — deklamacja, Krassowski — monologi, Łętowski — kuplety.

Śpiewać będzie chór „Liry” (mieszany).

Z „Lutni”. Podajemy poniżej szczegółowy program niedzielnego podwieczorku muzycznego, jaki odbędzie się u lutnistów:

Część I. 1. a) „W surmy graja...”, b) „Nikommu się nie dziwuję...”, c) „Bywaj zdrowa...” — melodye ludowe ułożył na chór A. Dworzaczek, odp. potrójny kwartet „Lutni”. 2. Tęsknota — Mascheroniego, wyk. pp. M. Wilkoszewska i Al. Dworzaczek. (Duet—śpiew ze skrzypcami). 3. Sonata—Chopina, wyk. pp. Z. Borowska i H. Goebel. (Duet — fortepian i wiolonczela). 4. Arya i Duet z op. „Halka” (I-szy akt)—Moaiuszki, odp. pp. M. Wilkoszewska i L. Jezierski.

Część II. 5. „Znawca kobiet”—Przybylskiego, komedya w 1 akcie, wykonają członkowie Koła dramatycznego „Lutni”: pp. Z. Szerszeńska, Neugebauerówna, Z. Gablerówna, W. Weinertówna, oraz pp. E. Kulisz, A. Sumiewski i W. Galle.

Początek podwieczorku o godz. 4 i pół po południu.

— Dochód z podwieczorku zapowiedzianego na dzień 10 b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę, zarząd „Lutni” przeznaczył na wpisy dla niezamożnych uczniów Gimnazjum Polskiego. Program tego podwieczorku, który odbędzie się w lokalu „Lutni” (Piotrkowska 108) bardzo urozmaicony.

Pomoc niezamożnej młodzieży, łaknącej nauki, to obowiązek obywatelski, od którego ilekroć nadarza się ku temu sposobność, nikt uchylać się nie powinien. To też przeznaczeniem dochodu na wpisy, „Lutnia” spełniła swój obowiązek społeczny, a do nas należy poprzeć jej usiłowania tak skutecznie, by sala jej wprost przepełnioną była na podwieczorku niedzielny.

Harmonia. Towarzystwo muzyczno-dramatyczne Harmonia, zorganizowawszy się na nowo, rozpoczyna sezon bieżący jutro wieczorem w lokalu Liry (Nawrot 38) wieczornicą dla swych członków i ich rodzin, na której odegraną zostanie jednoaktówka Fredry, poczem odbędzie się zabawa towarzyska o urozmaiconym programie.

Z WARSZAWY.

* Cztery wyroki śmierci.

Wczoraj warszawski sąd wojenny rozpoznał sprawę następującą:

W dniu 12-tym lipca r. b. strażnik ziemski Grube w Serocku aresztował dwóch podejrzanych ludzi. W drodze do kancelarii gminnej jeden z aresztowanych, Feliks Siemiuta, czeladnik szewski, strzelił do strażnika. Kula przebiła strażnikowi czapkę. Po strzale obaj rzucili się do ucieczki. Kiedy jednak, osaczeni przez policję, nie byli w możności uciec, Siemiuta dał się ponownie aresztować, zaś towarzysza jego, Włodzimierz Jagodin, b. marynarz, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Siemiuta wczoraj stanął przed warszawskim sądem wojennym okręgowym pod zarzutem usiłowania zabójstwa strażnika.

Sąd skazał Siemiuta na śmierć przez powieszenie.

Na pomocnika naczelnika warszawskiego więzienia śledczego, p. Nikorycza, w dniu 14 lipca r. b. dokonano zamachu.

W dniu tym, o godz. 10 rano, p. Nikorycz szedł z więzienia do swego mieszkania. Na rogu ulicy Więziennej podszedł do niego jakiś młody żyd i dał kilka strzałów z rewolweru, raniąc p. N. w głowę. Mimo to, ranny rzucił się w pogoń za uciekającym napastnikiem i zdołał go schwycić. Na rogu ul. Pawiej napastnik wyrwał się z rąk p. Nikorycza i puścił się w ulicę Dzięką. Tu jednak dostrzegli go policyjanci: Wargin i Jepraczan. Rozpoczęła się pogoń. Scigany dał kilka strzałów do policyjantów, wpadł do bramy domu № 6 przy ul. Pawiej, wreszcie widząc zbliżającą się pogoń, strzelił sobie w usta. Brzoźcego krwią odwieziono do szpitala, gdzie się niebawem wyleczył. Przy aresztowanym znaleziono paszport na imię Wagowskiego, przyznał się on jednak, że nazywa się Bajnysz Rosenblum.

Wczoraj Rosenbluma skazano na śmierć przez powieszenie.

Prócz wyżej wymienionych: przed warszawskim sądem wojennym okręgowym stawali wczoraj: Stefan Hawryluk, Filip Tkaczuk i Jan Czarnecki, oskarżeni o napad bandycki w dniu 24 marca r. b. we wsi Uhrusku, w pow. włodawskim, na dom Ledermana dokonany.

Sąd Czarneckiego uniewinnił, skazując Hawryluka i Tkaczuka na śmierć przez powieszenie.

Mieszkańcy Białej Siedleckiej: Lejzor Szajderman i Franciszek Korczak, z których pierwszy miał zabić w dniu 9-ym lipca r. b. strażnika ziemskiego Szybińskiego i ranić strażnika Czeleńczuka, drugiego zaś oskarżono o niedoniesienie władzom o dokonanie się mającym zamachu—zostali wczoraj przez sąd wojenny uniewinnieni.

Z CESARSTWA.

«Warszawski Dziennik» donosi:

«W czasie podróży samochodem Wielkiego Księcia Piotra Mikołajewicza i Jego Małżonki Wielkiej Księżny Milicy Mikołajewny, z majątku

Dinber na stację Siureń, dnia 26-go października r. b. około godz. 6-ej wieczorem zaszedł, podług informacji „Krymskiego Wiestnika”, następujący wypadek.

Odprowadzający w pojazdach Ich Wysokości głównie zarządzający p. Janota, generał-major Dumbadze i isprawnik jałtyński p. Gwozdziwicz, zauważeni byli przy zjeździe z Ajpetri w dolinę kołkiską około samej drogi czterej nieznajomi, podejrzani ludzie, w których p. Gwozdziwicz poznał w rysach charakterystycznych dwóch bandytów, którzy w przeddzień dokonali w Jałcie zbrojnego napadu na pewnego kupca i zrabowali mu 1,500 rubli.

Zatrzymawszy, pojazd p. Gwozdziwicz z generał-majorem Dumbadze podszli ku siedzącym czterem ludziom, z których dwóch schwytał generał Dumbadze, a pozostałych dwóch zbiegło. Wobec zapadającego zmroku i gęstych zarośli, ścigający zbiegłych i strzelający do nich p. Gwozdziwicz ująć ich nie zdołał.

Pojmanych generał-major Dumbadze oddał po drodze urzędowi władcy w Bohatyrsku, gdzie poznali, że wszyscy są zbiegami z więzienia w Teodozyi w czasie, gdy zamordowano tam nadzorcę więzienia.

Dalsza podróż Ich Wysokości do stacji Siureń odbyła się zupełnie szczęśliwie.

Z LITWY I RUSI.

Zamordowanie lekarza. Dnia 23 października, w miasteczku Bieszenkowiczach, w pow. lepelskim, była dokonana niesłychana zbrodnia na osobie d-ra Meklera. Niejaka Rocha, żydówka, utrzymująca zajazd i szynk, zachorowała na chorobę zaraźliwą. Pomocy lekarskiej udzielał wolnopracujący lekarz Mekler, który ostrzegł kilka osób, aby unikały tego zajazdu ze względu na możebność zarażenia się tą chorobą, gdyż cała rodzina Rochy na nią zapadła. Wskutek takiego ostrzeżenia, do zajazdu przestano uczęszczać.

W dzień zbrodni, zaproszono do chorej Rochy d-ra Meklera i, gdy ten zapisywał receptę dla chorej, z tyłu podszedł jeden z członków rodziny, 19-letni młodzieniec i fińskim nożem zadał mu w szyję ranę śmiertelną.

Pierwszy opatrunek d-rowi Meklerowi zrobiła jego żona, a następnie wezwała kilku lekarzy z Witebska, którzy już nie mogli uratować rannego; dr. Mekler zmarł, przeżywszy 12 godzin po katastrofie.

Ponieważ dr. Mekler w wigilję zbrodni wziął z zarządu mieszczańskiego należne mu 500 rb., podejrzenie padło na „starostę” mieszczańskiego, który w czasie zbrodni znajdował się w szynku i pił wódkę. Aresztowanego starostę przyprowadzono do umierającego d-ra Meklera dla sprawozdania winy. Dr. Mekler już mówić nie mógł, ale ruchem głowy wskazał, że nie ten jest zabójcą. Następnie przyprowadzono winowajcę zbrodni, członka chorej rodziny, i dr. Mekler skinieniem głowy wskazał go. Zbrodniarza osadzono w więzieniu lepelskim.

Zbrodnia powyższa, jak pisze „Kur. Lit.”, wywołała do takiego stopnia oburzenie wśród mieszkańców—żydów, że ci ostatni zniszczyli do szczętu wszystkie zabudowania zajazdu Rochy. Dr. Mekler cieszył się wielkiem uznaniem i poważaniem, jako lekarz-filantrop. Pozostała wdowa z drobną dziatwą.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
7/XI 1 pp.	749.0	+ 2.4	58	Pd W 3	Z dnia 7. XI Temperatura max. +2.6° C.
7/XI 9 w.	748.2	- 1.3	94	Pd W 1	Temperatura min. -4.2° C.
8/XI 7 r.	747.9	- 3.3	98	Pd W 1	Opadu 0.0

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów Szkoły handlowej Łódzkiej przy ulicy Dzielnej.

Zamiast niezapominając na grób s. p. Leontyny Rajskiej—cichej, acz dzielnej pracownicy na polu uczelnictwa, składa A. Raubał 10 rb.

Na gimnazjum polskie.

Zamiast wieńca na grób s. p. Leontyny Rajskiej, złożyły: Dzińska M., Gina K., Irena S. i Stefa Z. 3 ruble 50 kop.

Na Towarzystwo krzewienia oświaty.

Emil Hirsberg, zamiast wieńca na grób b. p. M. Silbersteinowej, 10 rb.

Dla najbiedniejszych.

Od Jadzi i Lidki 50 kop.—Stefan Prim 1 rb.—Wacławstwo Matyszek zamiast światła na grób rodziców 3 ruble.

Dla głodnych dzieci.

E. D., zamiast wieńca na groby 3 rb.

Dla niezamożnego ucznia.

Ignacy Suszyński, zamiast wieńca na grób 2 rb.

Dla pogorzalców Nowego Dworu.

W. Koczyński 5 rb.

Na I ochronę katolicką.

Zamiast światła na grób, Tomasz Sudra 2 rb.

Na gniazdo opieki nad dziećmi.

L. Jezterski 1 rb. 50 kop.

TELEGRAMY.

Petersburg, 7 listopada. Najwyżej zatwierdzona uchwała rady ministrów postanawia przedłużyć przepisy tymczasowe o kasach kolejowych emerytalnych i oszczędnościowo-zapomogowych. Do czasu wydania nowego prawa pozwolono ministrowi komunikacji na rozszerzenie tych przepisów na istniejące na kolejach prywatnych kasy emerytalne w razie, jeżeli towarzystwo kolei życzy sobie tego będzie. Uchwała postanawia dalej wnieść do Dumy państwowej, po uprzednim przyjęciu przez radę ministrów, najpóźniej dn. 14 stycznia 1909 r. projekt nowego prawa o tych kasach.

Petersburg, 7 listopada. Ministerstwo skarbu ukończyło układanie budżetu dochodów i wydatków państwa na rok 1908 w sumach następujących: Dochody zwyczajne 2,318 milionów rb., wydatki zwyczajne 2,317 milionów rb., dochody nadzwyczajne 7 milionów rb., wydatki nadzwyczajne z powodu likwidacji wojny i jej następstw 67 milionów, na budowę kolei 59 milionów, na zapomogi dla ludności, która ucierpiała z powodu nieurodzaju, 8 milionów, na zasiłki dla towarzystw kolejowych 7 milionów, na wykup prawa propinacyjnego 4 miliony, na umorzenie zobowiązań krótkoterminowych 53 miliony, wogóle 198 milionów, które pokryte będą nadwyżką dochodów zwyczajnych w sumie miliona rb., nadzwyczajnymi dochodami 7 mil. i zapomogą operacyj kredytowych 190 mil. rb.

Petersburg, 7 listopada. Ministerstwo sprawiedliwości wniosło do wstępnego przyjęcia przez radę ministrów do wniesienia do Dumy państwowej projekt prawa o pozwoleniu małżonkom na oddzielne zamieszkiwanie.

Petersburg, 7-go listopada. Minister handlu zatwierdził zmiany w instrukcji dla maklerów na giełdzie warszawskiej.

Petersburg, 7 listopada. Delegatami Rosji na posiedzeniu brukselskiej stałej komisji cukrowej, zapowiedzianem na d. 18-y b. m. będą pomocnik zarządzającego wydziałem handlu Prileżajew i przedstawiciele rosyjskich fabrykantów cukru.

Petersburg, 7-go listopada. Według danych, posiadanych przez główny zarząd podatków niestałych, gotowe zapasy wolnego cukru i wolnego zapasu w 276 fabrykach mączki i rafineryach państwa, oprócz gub. jeniejskiej, w dniu 14-y października wynosiły 14,368,312 pudów, z których 10,800,880 pudów wolnego cukru i 3,567,432 pudy wolnego zapasu.

Petersburg, 7 listopada. Trzecie posiedzenie senatu w sprawie wiceministra spraw wewnętrznych Hurki rozpoczęło się mową nadprokuratora Kempego, który popierał oskarżenie przeciw Hurce z 2 części art. 34 i 411 kod. karn. Obrońca, adw. przys. Kazarinow, dowodząc zupełnego braku przestępstwa w czynach Hurki, żądał uwolnienia go. Po przerwie Hurko rozpoczął ostatnie słowo. Czytał obronę z zeszytu.

Petersburg, 7 listopada. Senat po dwugodzin-

nej naradzie ogłosił w sprawie wiceministra Hurki wyrok, w którym Hurko uznany za winnego rozporządzenia i zawarcia w imieniu skarbu z podanym szwedzkim Lidwalem kontraktu na dostawę 10 milionów pudów żyta dla gubernij, nawiedzonych przez nieurodzaj, bez zgromadzenia odpowiednich informacji o zamożności i zdolności kredytowej dostawcy, bez wniesienia projektu kontraktu do osobnej komisji żywnościowej, czego ważnym następstwem była poniesiona przez rząd strata w sumie, przenoszącej pół miliona rubli, oraz zredagowania i pomieszczenia w „Prawit. wiestniku” komunikatu rządowego, zawierającego w sobie niesprawdzone, z powodu niedbalstwa, wiadomości niezgodne z rzeczywistością i usunięty z posady z następstwami według art. 67 kod. karnego, na którego mocy usunięty z posady traci prawo, w ciągu trzech lat od dnia usunięcia wstępowania ponownie na służbę państwową lub społeczną.

Humań, 7 listopada. Przybył tu jakiś obcy żyd z żydówką, zatrzymali się w hotelu, zajmując numer nad sklepem jubilerskim, wyrznięli otwór w podłodze, dostali się do sklepu, wyłamali kasę i zrabowali kosztowności na sumę rb. 18,000.

Uglicz, 7 listopada. Mrozu 15 stopni. Po wymłóceniu zboża okazało się, że zbiory tegoroczne są gorsze od średnich.

Władywostok, 7 listopada. Komendant twierdzy Władywostoku wydał postanowienie obowiązujące, z mocy którego zabrania się odwiedzania fortów, baterii, szanców, koszar i terytorium portu wojennego, wraz z przyległymi do niego dzielnicami, przez osoby obce. Oficerowie i urzędnicy powinni być zaopatrzeni w bilety. Zaprowadzono ścisłą rejestrację robotników portowych. Ustanowiono tymczasową policję żandarmską w porcie. Przekroczenie tych przepisów pociąga za sobą sprawę kary administracyjnej. Wydano również rozkaz, iż otwieranie warsztatów rzemieślniczych zależne jest od warunków uspokojenia. W zakończeniu rozkazu komendant twierdzy wyraża przekonanie, iż stojąc na czele dzielnej załogi, potrafi pokonać wrogów porządku. W mieście panuje spokój.

Samarkanda, 7 listopada. Korespondent piśmie „Russkaja Okraina” udał się do Karatagi i donosi, że po katastrofie z miasta nie pozostało nic a nic. Zginęło pod gruzami 3,400 osób, ocalało ledwo 70 osób. Okoliczne wsie również zniknęły bez śladu. W okręgu należącym do beka Gissaru również w tenże sposób, skutkiem trzęsienia ziemi zniknęło zupełnie miasto Kafir-nigan.

Szanghaj, 7 listopada. Główny zarząd poczt chińskich skonfiskował znajdujące się w pociągu kolejowym pakiety poczty japońskiej, które japończycy usiłowali przesłać bez pośrednictwa poczty chińskiej do Tiencynu i Mugden, jakkolwiek rząd chiński uprzedził mocarstwa, że nie pozwoli nadal omijać poczty chińskiej.

Sewastopol, 7 listopada. Minister marynarki wypłynął z oddziałem praktycznym na morze i był obecny przy strzelaniu bojowym.

Libawa, 7 listopada. W fabryce Rostkowskiego wykryto napełnioną bombę i wiele druków nielegalnych. Aresztowano czterech podejrzanych robotników.

Białogrod, 7 listopada. W nocy w swoim majątku w czasie snu śmiertelnie ranił baron Rozen. Baronowa zabita. Zabójcą, adoptowanego syna zabitej, 17-letniego ucznia szkoły realnej, aresztowano na stacji kolejowej, dokąd uciekł z majątku barona Naumowka.

Tyflis, 7 listopada. Na kolei kurskiej zamiecie śnieżne.

Nikolsk Usuryjski, 7 listopada. Do Dumy wybrany Andrzej Szilo, bezpartyjny z lewicy (b. pisarz gminny).

Rewel, 7 listopada. W fabryce p. f. „Motor” ujęto robotnika, który zabił w d. 24 z. m. Kruusa Fabrykę otoczyło wojsko i policja.

Ekaterynosław, 7-go listopada. W bliskości Konstantynówki, pow. bachmuckim, sześciu bandytów napadło na płatnika fabryki żelaznej, niósłającego rubli 20,000 w towarzystwie pomocnika i dwóch strażników. Płatnik i jeden ze strażników zranieni. Pieniądzy zabrano tylko rb. 700. Dwóch bandytów ujęto, z których jeden jest ciężko zraniony. Znaleziono przy nich rb. 300.

Kaluga, 7 listopada. Kasyer stacji towarowej Spasdemjenka, kolei razańsko-uralskiej zameldował o zrabowaniu mu z kasy rb. 5,935, lecz po-

dejrzana jest z jego strony symulacja.

Słowiński, 7 listopada. Dziesięciu bandytów napadło na poborcę monopolowego w Majakach, rzuciło bombę i zrabowało 17,000 rb.

Krasnojarsk, 7 listopada. Przy wyborach do Dumy nikt nie otrzymał absolutnej większości. Za kilka dni odbędzie się powtórne głosowanie.

Uralsk, 7 listopada. Ludność kozacka na Uralu obrala na posła do Dumy Jeremina, kadeta, b. posła do II Dumy.

Kijów, 7 listopada. Wybrany na posła z 2-iej kuryi z Kijowa Jan Łuczycki, jest prezesem miejscowego kółka kadetów, liczy lat 62 i zajmuje stanowisko profesorskie.

Odessa, 7 listopada. Na członka Dumy w 2-iej kuryi wybrany miejski weterynarz cyrkulowy, Aleksander Nikolski, kadet, lat 47, syn duchownego.

Tobolsk, 7 listopada. Na członków Dumy wybrani: Mikołaj Skałozubow (lat 47, b. agronom rządowy, członek 2-iej Dumy), Włodzimierz Dziubiński (lat 47, b. pomocnik nadzorcy akcyzowego), Konstanty Mołodcow (lat 34, włóścianin, b. pisarz gminny)—wszyscy trzej bezpartyjni postępowcy.

Konstantynopol, 7 listopada. W ostatnich czasach w okręgu isztibskim bandy bułgarskie zamordowały 12 osób, pomiędzy innymi trzech Turków. Jednego Turka zraniono.

Łondyn, 7 listopada. Ogłoszono urzędowo o zażegnaniu przesilenia kolejowego. Porozumienie pomiędzy zarządami kolejowymi a oficjalistami nastąpiło na zasadach następujących: Towarzystwa kolejowe i przedstawiciele związków zawodowych kolejarzy zgadzają się na regulowanie wszelkich zatargów o płacę i godziny pracy drogą pokojową przy pośrednictwie sądu rozjemczego. Oficjaliści każdego z towarzystw kolejowych podzieleni będą na oddziały, wybierające delegatów do izb, utworzonych przez towarzystwa w interesie oddziałów. Jeżeli taka izba oddziałowa nie będzie w stanie rozstrzygnąć danego sporu, to przesyła się go do rozważenia izbie centralnej, utworzonej w każdym towarzystwie kolejowym oddzielnie. W razie zaś niedojścia do porozumienia i w tej izbie centralnej sprawa przechodzi do sądu rozjemczego, utworzonego za porozumieniem towarzystwa kolejowego z oficjalistami, a gdyby i do takiego porozumienia dojść nie mogło, sąd rozjemczy ma być utworzony przez «speakera» (prezesa) izby posłów i dyrektora archiwum ministerium handlu. Na ministerium handlu nakłada się też obowiązek rozstrzygnięcia wszelkich kwestyj, jakie mogłyby wyniknąć przy stosowaniu w praktyce niniejszego porozumienia.

Z ostatniej chwili.

Dziś, o godz. 2 po poł. przy robotach miejskiej elektrowni został zasypany piaskiem robotnik elektrowni. Pogotowie odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich. Nazwisko poszwankowanego Walenty Górski.

Tabela wygranych.

W 1-ym dniu ciągnięcia 4 klasy 189-iej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 7-go listopada 1907 roku.

Rubli 10000 № 12240. Rub. 4000 № 11319. Rub. 1000 № 5788. Rub. 600 № 14083. Rub. 300 № 4638
1775 7716 8108 11536 12249 14020 20474 22956. Rub. 90 № 1388 2952 3438 3702 4374 4592 5891 6136 6890
8173 8287 8655 9300 9882 11175 11578 11637 14057 14170

15509 16847 17779 18300 18810 19700 20206 20692 21425
22754.

Rubli 70 №: 81 106 23 234 38 43 61 395 482 513
60 87 205 11 98 398 475 77 531 37 590 611 19 28 33 35
41 47 86 734 66 91 99 835 65 89 923 46 87 96 2018 51
70 80 100 44 98 209 35 50 97 309 63 442 57 494 523 56
81 681 88 711 47 53 868 938 3000 80 82 90 134 262 88
98 325 35 40 65 81 429 70 91 509 37 915 92 711 15 88
809 905 23 26 50 4010 22 51 85 197 202 18 41 90 311
92 416 57 524 28 94 606 45 53 58 701 2 10 95 897 914
73 5082 89 148 260 57 63 94 489 99 514 37 47 60 622
65 717 825 47 908 57 70 8026 55 105 16 19 28 87 211
32 45 232 44 47 53 429 38 78 85 497 654 74 82 716 34
819 43 964 82 7011 107 32 74 233 342 65 461 562 619
736 59 906 12 27 30 81 8093 170 226 32 74 79 87 91
323 41 67 76 435 73 504 47 63 70 603 18 750 87 885 89
91 93 924 25 49 9021 59 74 111 17 21 39 297 374 476
600 44 600 26 652 78 91 769 818 87 50 935 58 10058 67
93 151 61 216 80 83 307 23 89 457 62 73 525 56 82 654
74 83 744 310 922 62 1115 85 839 77 404 63 537 59 92
648 746 67 907 22 12066 51 59 90 298 302 24 73 93 404
96 618 60 76 94 723 61 91 844 50 94 921 28 970 95
12001 15 38 89 98 150 75 86 94 95 311 73 85 99 497 522
29 85 690 753 88 805 923 85 14016 22 161 233 35 38 88
322 29 335 64 92 529 609 77 90 724 83 89 847 75 91 945
13027 54 122 48 57 65 91 242 43 45 94 393 466 504 44
630 92 783 85 806 37 898 913 40 15014 19 54 121 90 217
37 80 86 360 411 56 520 33 86 610 55 701 41 76 800 11
22 919 17061 130 48 69 77 97 281 88 433 43 552 54 642
704 33 825 42 49 66 72 74 902 26 72 79 13080 124 51
21 28 90 423 58 89 674 774 825 67 89 961 19005 29 144
257 335 407 7 43 68 84 506 13 40 78 830 34 35 41 58
61 71 720 41 78 814 975 66 79 20021 31 45 53 137 76
205 38 320 416 512 40 46 51 53 64 649 52 83 937 71 72
86 88 23019 50 94 160 79 83 335 439 62 77 510 13 15
68 610 84 98 34 734 806 22111 143 72 88 90 97 262 334
42 77 466 60 501 20 88 81 612 67 816 66 74 950 22052
115 34 45 81 207 860 444 60.

Do chwili zamknięcia numeru, Petersburska
Agencja Telegraficzna nie nadesłała depeesz dzien-
nych.

Odpowiedź 44-ce.

Kiedy w swoim czasie otworzona została z mojej inicjatywy Lecznica widzewska, Łódzkie T-stwo odontologiczne ogłosiło w pismach, że niema z istniejącą lecznicą nic wspólnego. Wyrezyli mi wówczas redakcyja jednego z pism miejscowych, załączając przypisek swój. Ze T-stwo odontologiczne niema zaowuz się czem tak chwalić. Była to reklama dla mnie cenna z ramienia T-stwa odontologicznego, za którą wdzięczność moja nie miała granic.

Obecnie T-stwo pomienione zgotowało mi świeżą ucztę, ogłaszając cały akt oskarżenia, zaopatrzony podpisami „44”. Ostronionych przyłbicami 44 przeciwko jednemu, jawnie występującemu, to już jest reklama, rzucająca się każdemu w oczy i za tę reklamę składam T-stwu odontologicznemu staropolskie „Bóg zapłać”.

A teraz co do aktu oskarżenia — 44-ka piętnuje mnie publicznie za to, że Łódzkie Towarzystwo lekarzy-

dentystów, którego jestem przewodniczącym, ogłasza postanowienie o urządzeniu wystawy dentystycznej, o przyjmowaniu biednych w lecznicy bezpłatnie, o wydawaniu wkrótce miesięcznika dentystycznego w polskim języku pod moją redakcyją i to wszystko dla reklamy. No i cóż, czytelniku, nie rumienisz się za mnie, nie wzdrygasz się na samą myśl, pacyencie, że mi dotąd drogie Twe zdrowie powierzałeś? Wszak dopuściłem się czynów haniebnych, a pod presyą wypowiadam się i z reszty: że istotnie w czasie długotrwałego pumiętnego lokautu ofiarowałem w lecznicy pomoc bezpłatną, że na propozycyę T-stwa odontologicznego podniesienia płacy za robociznę nie zgodziłem się, odpowiednio motywując, i że w dalszym ciągu poddawac będę członków, zapisujących się do Tow. lek.-dentystów, ścisłemu balotowaniu, aby przypadkiem nie dostał się jeden z „44-ch”. Ci godni członkowie, którzy uwiecznili swój podpis pod omawianą listą, złożyli dostateczny egzamin ze swej użyteczności naukowej i społecznej.

Ze względu na to, że wezwanie moje, umieszczone w № 223 „Rozwoju”, pozostało bez echa, gdyż, jak przekonałem się, żadna z miejscowych redakcyj, nietylko oryginalnych, lecz nawet skopiowanych podpisów nie posiada, uważać muszę „44” za „00”.

1652

Adolf Żadewicz

Prezes Towarzystwa lekarzy-dentystów.

Łódź, d. 7 października 1907 r.

Dr. Jelnicki

powrócił.

1653-1

Dostarczam do domów **tanio**

węgiel

kostkowy w ilościach od 25 korey. Zamówienia przyjmuje codziennie do g. 12 rano we własnem biurze. Widzewska 50, I piętro od frontu, telefonu nr. 1121 1522-30

Wacław Kossakowski.

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.
Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.
Przychozą do Łodzi: b) 4.30, p) 7.35, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.04, m) 5.25, n) 8.35, o) 11.00.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Zarząd Zakładu Gazowego m. Łodzi

wobec zaszłego ograbienia, jednego ze swoich inkasentów i możliwości przedstawienia do inkasa kwitów przez osoby do tego niepowołane, uprasza najuprzejmiej P. T. P. Konsumentów o wyplacenie należności wyłącznie na ręce Panów:

**Markusa Bankiera,
Hugona Nasta,
Henryka Müllera i
Antoniego Schumpicha,**

po przedstawieniu odnośnych kwitów, zaopatrzonych w podpis zarządu i własnoręczne pokwitowanie dot. inkasenta.

1642-2-1

Dr. L. Prybowski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.
panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1
r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

Karolina Rokicka,

Nauczycielka

z patentem, udziela lekcji muzyki na fortepianie, oraz teorii muzyki. Ul. Solna
№ 7, m. 4. 1449-10-0

Dr. E. Sonnenberg

powrócił.

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne
CEGIELNIANA 14

11-1 i 4-7^{1/2} 1620-4-4

Motor

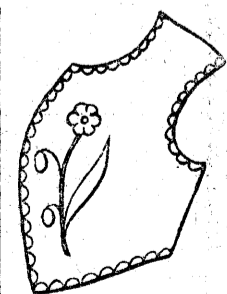
ssący gazowy, używany, o sile 20 do 30 koni, potrzebny do młyna, może być także motor lokomobilowy stały teźże sily. Szczegółowy opis nadsyłać: Dominium Biskupice, poczta Radziejów, warszaw. gub. 1647-3-2

Młody człowiek

z sześcioklasowym wykształceniem gimnazjalnem, poszukuje biurowego zajęcia. Referencje poważne. Łaskawe oferty sub „W. W. W.” w Admin. „Rozwoju”, lub Piotrkowska 271 m. 18. 1542-3-3

KTO

może dostarczać **mleko** wozem lub koleją 100—150 garncy dziennie od 1go stycznia 1908 r. Adres: Główna nr. 15, w mleczarni. 1651-3-1



SERDAKI

zakopińskie
guńki, peleryny i
czapki dziecięce gu-
stowe i tanie

poleca
Helena Lipińska

1434-3-3

Przejazd № 38 m. 10.
Potrzebna panienska do dzier-
gania.

Towarzystwo „Samopomoc”

RYGA, Wallstrasse nr. 2.
 Poleca ze składu:
 Prima Paryskie pasteryzowane masło w tafelkach 1 funtowych.
 Prima Masło eksportowe I, II i III gatunku.
 Prima Liflandzki i kurladzki ser szwajcarski I, II i gatunku,
 jak również Baksteinskie i Tylicskie ostre sery. Nauszatełskie bri i pół solkany.
 Oryginalny miód kurladzki.
 Prima kurladzkie szynki, różne gatunki kurlandzkich wędzonych kiełbas.
 Prima kilki rewelskie, ryskie szprotki, turboty.
Stowarzyszenie ziemian, gubernii liflandzkiej, pod firmą „Samopomoc” (Selbsthilfe). 1637 3-3

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A.A.) Dla bon, niemek, korzystne posady. Biuro Rościszewszewskiej, Przejazd 14. 2632-4-4
Chłopiec porządkowy rodziców potrzebny jest do posyłek w biurze S. Petersburgskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, Cegielniana 42. 2721-3-2
Drob bity, jako to: gęsi, kaczk i t. p. nadchodzi obecnie znów stale do składu masła, Piotrkowska 117. Przyjmuje się obstalunki. 2675-6-2
Gramofon do sprzedania bardzo tanio, z płytami lub bez. Wiadomość ulica Widzewska nr. 90 m. 21, od 7-9 wieczorem. 2752-3-1

Jest pies do odebrania, szronowaty, ma czarne cętki, obroża biały Nr. M. 3547. Ul. Staro-Zarzewska nr. 61, Pawlak 2731-1

Kantor służących, Srednia nr. 10, poleca: kucharki, pokojówki z dobrymi świadectwami. 2728-2-1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Pusta 5 m 3. 2726-2-1

Potrzebna praczka do pralni „Matyldy”, Widzewska 49. Tamże jest rower damski do sprzedania. 2738-2-1

Poszukuję pokoju, dobrze umeblowanego. Adres w Administracji „Rozwoju” dla „A. K.” 2693-3-2

Poszukuję rządceństwa w przyzwoitym domu. Główna 40 m. 15. 2621-3-3

Potrzebny chłopiec na praktykę do zakładu fryzjerskiego, Przędzalniana nr. 86. 2716-3-2

Pies duży czarny do odebrania, Staro-Zarzewska 51 m. 27-30 2722-3-2

Potrzebna zdolna krawcowa z dobrym krojem, na stałe do sklepu, Długa 20. 2705-3-3

Potrzebna uczennica I klasy do wspólnej nauki. Widzewska 86-2. 2477-3-3

Rower tanio do sprzedania, Przędzalniana 86, zakład fryzjerski. 2715-3-2

Stróż bezdzietny z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca. Długa nr. 8. 2711-2-2

Sklep spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Bałuty, Spacerowa nr. 7. 2627-3-3

Wspólne mieszkanie, dla przyzwoitej pani. Widzewska nr. 76 m. 23. Starkielecowa. 2697-3-2

Wolant dwuosobowy, jasnonowy, fabryki Szydłowieckiej za rb. 60 i powóz czterosobowy za rb. 50 do sprzedania w Remizie Warszawskiej, ulica Mikołajewska nr. 32. 2616-6-5

Zaginal bilet od paszportu na imię Antoniego Szewczyka, wydany z miłyna T. i M. Grudzińskich. 2724-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniego Graczyka, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego. 2707-3-2

Zaginal paszport, wydany przez wojtę gminy Gostków na imię Franciszka Skotnickiego. 2708-3-2

Zaginal kwit od paszportu na imię Michałiny Bułal, wydany z fabryki Grohmana. 2710-3-2

Zaginal kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Maryanny Zagórowskiej. 2718-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Henryka Fryderyka Stephan, wydana z magistratu m. Łodzi. 2717-3-2

Potrzebny chłopak do terminu, do zakładu blacharskiego. Ulica Juliusza nr. 32. 2744-3-1

Znajac doskonale polski i francuski, mając świetne rekomendacje, poszukuje odpowiedniego zajęcia na ranne godziny. Zachodnia 41 m. 6. 2678 4 3

Zaginal paszport na imię Stanisławy Kryczkowskiej, wydany z gminy Brunzew, powiatu kolskiego, gub. kaliskiej. 2676-3-3



BENS DORP'A
czyste KAKAO
AMSTERDAM.

Ostrzeżenie.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, iż konsumentów naszego kakao w ostatnich czasach starano się wprowadzać w błąd przez podrabianie naszych etykiet, posługując się opakowaniem podobnem do naszego, postanowiliśmy nasze dotychczasowe żółte opakowanie obecnie zaopatrzyć w odtworzoną obok markę fabryczną z napisem w języku niemieckim.

Prosimy przeto w interesie Sz. Publiczności, przy kupnie prawdziwego kakao **BENS DORP'A** zwracać łaskawie uwagę na odtworzoną obok etykietę i odrzucać wszelkie podrabiania.

Holenderskie fabryki Kakao i Czekolady
1/2 Benschdorp i Co Tow. Akc.
 AMSTERDAM.

1228-18-4

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna w dniu 12-ym listopada now. stylu 1907 roku o godzinie 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. wrześniu i październiku 1907 r. za frachtami: Kostuchna 6/348 Sosnowiec Łódź-F. 10083 węgiel kamienny, Leon Zmigrod dla P. Zmigroda; Zawiercie 45660 węgiel kamienny, kopalnia Kazimierz II dla K. H. Golewskiego, zaliczenie 22 rb. 50 kop.; Kiszyniów m. 5057 wino, M. Machlin, zaliczenie 19 rb. 65 k.; Moskwa tow. M. Br. 68269 musztarda, grzyby, rydze marynowane, R. Keler i S-ka, zaliczenie 65 rb. 61 k.; Zamirje M. Br. 2062 ser, Curkow, zaliczenie 210 rb. 56 k.; Kiszyniów Kolutski Łódzkie 41664 wino, Aron Kolychman, zaliczenie 11 rb. 50 k.
 W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 14-go listopada now. st. 1907 r. o godzinie 10 rano. 1655



„JAKA”



papierosy w cenie 10 sztuk 10 kop.
 przygotowane z tytoniu tureckiego nowego zbioru wyjątkowo wysokiego gatunku **Dubek Jaka.**

Prosimy spróbować i przekonać się.

TOWARZYSTWO
A. N. Bogdanow i S-ka
 w PETERSBURGU. 1648-5-1

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucjach tabacznich.

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Katarzyny Król, wydana z magistratu m. Łodzi. 2610-3-3
Zaginęły karty od paszportów, wydane z fabryki Józefa Richtera, na imię Franciszka Acheika, Andrzeja Murasa i Andrzeja Rajcha Łaskawy znalazca zechce znalezione karty złożyć w tejsze fabryce. 2682-3-3
Zaginęła karta od paszportu na imię Józefy Musiał, wydana z fabryki Poznańskiego 2683-3-3
Zaginęła karta od paszportu na imię Ewy Koteckiej, wydana z fabryki Fizeła Grinbauma. 2679-3-3
Zaginal paszport na imię Augusta Burcharta, wydany z magistr. m. Łodzi. 2685-3-3
Zaginal paszport na imię Abrama Goldberga, wydany z powiatu opoczyńskiego, gminy Osi. 2677-3-3
Zaginal paszport na imię Mieczysława Góreckiego, wydany z gminy Piotrkowice. 2695-3-3
Zaginal paszport, wydany z gminy Puczniew, pow. Łódzkiego, na imię Janiny Garczyńskiej. 2664-3-3
Zaginal paszport na imię Maceja Mikołajczyka, wydany z gminy Puczniew. 2703-3-3
Zaginal paszport na imię Jana Parzybuta, wydany z gminy Dąbrowa Widawska. 2704-3-3
Zaginęło świadectwo od paszportu wydane z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Piotra Pietrzaka. 2699-3-3
Zaginal kwit od paszportu na imię Stanisławy Kistolek, wydany z fabryki nici w Widzewie. 2696-3-3
Zaginal młody pies, z gór św. Bernarda, biały z żółtymi plamami. Odesłać proszę do hotelu „Klukas”, Cegielniana nr. 64. 2729-1
Zaginal bilet wojskowy, czerwony i paszport na imię Stanisława Andrzejczaka, wydany z gminy Odzirydy. 2732-1
Zaginal kwit od paszportu na imię Tomaszka Nowickiego, wydany z fabryki Geyera 2733-3-1
Zaginęły bilety od paszportów na imię Olgii i Emilii Schmitter, wydane z fabryki Hirsberga i Wilczyńskiego. 2725-1
Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Sinorawskiej, wydana z magistr. m. Łodzi. 2727-1
Zaginal paszport na imię Szymona Grin, wydany z miasta Pabianic. 2734-3-1
Zaginal paszport wydany ze Zduńskiej Woli, na imię Heleny Półgrabiak. 2735-3-1
Zaginal paszport na imię Antoniny Prycyk, wydany z Bendkowa. 2730 3-1
Zaginal kwit od paszportu na imię Romualda Luszczkiewicza, wydany z fabryki Rabinowicza i Kanala 2737-3-1
Zaginęła karta od paszportu na imię Zofii Różyckiej, wydana z fabryki Rosenblatt. 2745-1
Zaginal paszport na imię Aunty Kojuch, wydany z gminy Długie. 2743-2-1

Z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania umywalka i 2 szafeczki marmurowe ładnie rzeźbione za 32 rb. Wiadomość Orla nr. 10 m. 1. parter, front, prawa strona 2747-3-1
Zaginal paszport na imię Weroniki Klut, wydany z gminy Szydłów. 2581-3-1
Zaginal paszport na imię Bolesława Meszek, wydany z gminy Poręby. 2653-3-3
Zaginal paszport na imię Michała Grominskego, wydany z gminy Grabowa, pow. Łęczyckiego. 2668-3-3
Zaginal kwit od paszportu, wydany z fabryki Heinza, na imię Józefa Szchoda. 2665-3-3
Zaginal paszport na imię Józefa Świniarskiego, wydany z Sieradza. 2658-3-3
6 krzesek z powodu nieprzewidzianych okoliczności, ładnie rzeźbionych, wyplatanych, do sprzedania za rb. 22 (kosztowały przed rokiem rb. 50). Wiadomość Szkolna nr. 7, 3 piętro oficyna. Zastać można od 12 do 2 ej. 2748-3-1

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji towarowej Łódź-Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. wrzesniu 1907 r. za frachtami: Częstochowa 118959 żelazne emaliowane wyroby, Potasiewicz i Kongrecki; Częstochowa 118127 skóry wyprawione, M. L. Ranbaum; Częstochowa 118098 przedza bawełniana, „La Czenstochovienne”; Ciechocinek 1476 szlam ciechociński, Ciechociński Rządowy wodolecznicy zakł.; Ciechocinek 1447 szlam do wanien, Hałasiński; Pruszków 14700 i 14759 pilniki, H. Hoser; Pruszków 14501 blacha stalowa, Fillmanow. Akc. T-wo; Noworadomsk 33938 meble gięte, Br. Thonet; Warszawa W. 176948 i 176947 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa W. 176858 skrawki bawełniane, Sztrajgold; Warszawa W. 178693 świece woskowe, H. Marenowski; Warszawa W. 178590 kolonialne towary, L. Jaglom; Warszawa W. 178532 herbata, E. Turski; Warszawa W. 178520 bawełniane wyroby, Goldsobel; Warszawa W. 178370 papier kolorowy, I. Franaszek; Warszawa W. 178367 likier zagraniczny, T. Zanewicki; Warszawa W. 179114 kolonialne towary, J. Fruziński; Kijów tow. P. Z. 203152 tytuń, Solomon Kogen; Odesa m. 24008 sukna, S. Tabak; Odesa tow. 251144 konserwy rybne, Br. Szejnberg; Odesa tow. 249433 bawełniane wyroby, Szapiro; Berdyczów 67052 wełniane wyroby, B. Misnik; Berdyczów 66543 rękodzielnicze wyroby, A. B. Magazanik; Proskurów 24294 skrawki sukienne, Bruchis; Berszadz 9388 rękodzielnicze wyroby, Juszo; Bielec 10706 rękodzielnicze wyroby, W. Lenderman; Rowno 23154 rękodzielnicze wyroby, O. Staric; Goita 9523 wełniane wyroby, Naczel. st. dla Br. Kon; Żurawiewka 1233 rękodzielnicze wyroby, Kipnis; Warszawa m. 210923 kopyta żelazne, Nejbauer dla Szlamowicza; Czerwony Bór 7925 wata bawełniana, Koziński; Wierzbik 19110 terpentyna, I. Myśliwski; Brześć I 44893 gilzy do papierosów, R. Kanel; Warszawa m. 211866 maszyny, Mejerhof; Lublin 45729 pierze gęsie, M. Broder; Radom 28498 szczotki, J. Pazdon; Lida 18988 wełniane towary Szofer; Krasnojarsk 4039 pończochy, Naczel. st. dla D. Lubińskiego; Wargaszi Syb. 162 wełniane wyroby, Naczel. st. dla R. Jonasa; Kurgan Syb. 15922 nici bawełniane, Naczel. st. dla F. L. Landaua; Tuła 102319 zamki żelazne, J. Żarikow; Borzia Zab. 397 próbki towarów, O. Głogowski; Wiatka Perm. 2629 sukno, K. Ejzert; Wiatka I Perm. 2630 rękodzielnicze wyroby, N. J. Czuwaszin dla J. Heincla; Wiatka Perm. 2631 trykotowe wyroby, N. J. Czuwaszin dla L. Wyszewiańskiego; Charków w. Polud. 22611 wata wełniana, Chaskel dla I. Frydberga; Saratów m. Ur. 46757 wełniane towary, Kurauszi i Lejdner dla Wella; Jekaterinodar Wł. 21906 masa izolacyjna, Akc. T-wo Wolt; Noworosyjsk Wł. 16189 bawełniane wyroby, Naczel. st. dla I. Bryczkowskiego; Ust-Łabinska Wł. 6106 sukienne towary, A. Mołodkin dla I. M. Wojdzisławskiego; Sewastopol 2075 jedwabne towary, Czitr; Mikołajew 16748 rękodzielnicze wyroby, A. D. Gładzstejn; Mikołajew 16550 sukienne towary, P. Czernyszew dla A. Brunszstejna; Jawkino 633 wełniane wyroby, Podolski dla Brauszstejna; Kremeńcuzg 58328 chmiel i korzenie, S. N. Snajp i Syn; Petersburg m. P. Z. 98476 rękodzielnicze wyroby, I. J. Bernsztejn; Petersburg tow. Mik. 104392 rzeczy domowe, N. Kowalew; Zassenhof 77963 papier, O. Midtke; Karjukowka L. R. 4555 wełniane towary, Lewiant; Moskwa m. Połn. 66474 rękodzielnicze wyroby, D. Prochorow; Kineszma m. Połn. 31200 resztki bawełnianych towarów, T-wo Spożywcze Wołzkiej M-ry; Białystok 143290, 143301, 144122 i 145092 tabacznice wyroby, J. Janowski; Białystok 144943 wełniane towary, M. Swirski; Białystok 145130 i 145740 wełniane towary, D. M. Solnicki; Białystok 145881 wełniane wyroby, J. Litwin; Petersburg tow. P. Z. 301195 i 303511 przedza, W. Szalc; Petersburg 301434 bawełniane wyroby, T-wo W. J. Kozewnikow; Petersburg 302468 przedza bawełniana, P. Forostowski; Petersburg 303081 przedza wełniana, A. Rejs; Wilno tow. 348782 maszyna do szycia i rzeczy domowe, Głodsztajn; Wilno tow. 348983 rękodzielnicze wyroby, M. A. Kannelenbogen; Ryga tow. 194016 konserwy rybne, L. W. Gegginger; Witebsk R. Or. 57682 wełniane wyroby, M. B. Minc; Niżnij tow. M. Niż. 56473 przedza lniana, T-wo Niżegoródzkiej Inianoprad. M-ry; Suwałki 6197 pudełka papierowe, Naczel. st. dla Dańcygiera; Sokołka 13683 skrawki skór, A. Bubrik; Czyżew 5149 sukno, Lubelczyk; Kowno 109312 i 109311 herbata, C. Frejberg; Serpuchow 28141, 25142 i 25138 bawełniane towary, W. I. Małachowce-wa sukces. I. Kuzniczewa; Chełm 28249 rękodzielnicze wyroby, Szepor; Częstochowa 11755 zamki, Rozensztein; Granica W. 10480 i 10476 wino, L. Rappoport i S-ka; Warszawa posp. W. 49415 zamki Rozenfeld dla Pływackiego; Warszawa posp. W. 49125 czekolada, Rajski; Granica W. 26299 blacha, Agentura Celna; Aleksandrów 93890 i 93734 bielizna papierowa i wina musujące, Agentura Celna; Aleksandrów 93681 klej, S. Kuźnicki i S-ka; Aleksandrów 92913 guma, Ros. T-wo; Herby 5528 i 5527 galanteria, Tempel. **Na Łódzkiej miejskiej stacji:** Rowno 22502 skrawki, sukienne, Sz. Brin; Odesa tow. 248009 skrawki sukna, J. Akodus; Wołkowysk 10408 wełna sztuczna, J. Arkin; Białystok 139189, 141290 i 143631 przedza wełniana, G. Wolman; Petersburg tow. MWR. 151703 przedza bawełniana, M. Altszuler; Uman 19600 skrawki sukna, J. Szejnberg. **Na stacji Łódź Karolew:** Odesa zast. 8617, 8634 i 8651 korki, E. Arpsi i S-ka.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1633-3-3

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1147r1

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrót Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud. panie od 5-6. 637r336

Na wystawie wszechświatowej w Liege r. 1905 nagrodzone dyplomem uznania, oraz krzyżem honorowym i złotym medalem.

!! PIĘKNOŚĆ I DELIKATNA CERA !!

ACHENSKIE TERMALNE MYDŁO

Profesora d-ra Stahlsmidta 1612-4-2

jest najlepszym środkiem do pielęgnowania skóry, niszczy doszczętnie piegł, wągry, liszaje i łupież. Acheńskie termalne mydło mocne poleca się przy zadawnionych chorobach skórnych. Acheńskie termalne mydło łagodne, poleca się jako najlepsze mydło toaletowe do użytku codziennego i chroniące skórę od wszelkich wysypek, liszaj, etc. etc.

MYDŁO MOCNE 60 KOP. MYDŁO ŁAGODNE 40 KOP.
Do nabycia we wszystkich aptekach, skład. aptecznych oraz perfumeryach.
Acheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Achen.

Reprezentant: **LEON KAHAN, Warszawa, Orla № 11.**



na **.PIOTRKOWSKĄ 95,** tam u

EMILA SCHMECHLA

największy wybór gotowych ubrań: **Marynarkowe garnitury** po rb. 12, 13, 15, 16 do 40. **Zimowe palta** po 14, 15, 16, 17, 18 do 45. **Spodnie** po 4.50, 5.50, 6.50, 7.25 do 12.50.

W oddziale obustalunkowym wielki wybór najmodniejszych materjałów zagranicznych i krajowych. 1582-12

Języki

Nauczanie języków nowożytnych 862

Skwerowa № 4

WŁASNEJ NAJNOWSZEJ METODY BERLITZA

PREMIOWANEJ

w ciągu 2-3 miesięcy (koło 80-90 godzin nauki) przeciętnie inteligentny uczeń nauczy się dokładnie **mówić i pisać obcymi językami.**

Korespondencya, konwersacya, gramatyka, literatura, ćwiczenia stylizacyjne i t. p.

Na żądanie wykłady mogą się odbywać w mieszkaniu ucznia.

KAŻDY NAUCZYCIEL WYKŁADA W RODZIMYM JEZYKU.

Niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, polski i t. d.

Dr. G. KUMMER, Skwerowa Nr. 4.

Porozumiewać się można od godziny 9 ej rano do godziny 10-iej wieczorem.

Języki

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8^{1/2} - 1 rano i od 5-8, panie od 4-5. 1070-r-101

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Srodniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem.
Przyjmuje od g. 8-11^{1/2}, rano, od 5-8^{1/2}, wiecz. 469-r-242

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płwociny, moczu, krwi, wydzielnin ropnych i t. d. 876-r
od godz. 9^{1/2} - 10^{1/2}, i od 4-6.

Dr. Rosenblatt

specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1586-r-84
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł. w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

Dr. A. Grosplik

POWROCIŁ.
Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.
Od 8^{1/2} - 11^{1/2} r. 6-8 wiecz., panie 5-6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568-d-1

Ostedliłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-9 do 1-9 rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie WIDZEWSKA 86
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8-9 rano i od 4-6 popoł. 483-r-48